

Dnia 18 VI 48 r.

Jak ucyfrowaliśmy się za czasów okupacji

Po ukończeniu w 1939 r. pierwszej klasy gimnazjum gimnazjalny w Sokotowie, nie mogłem po wakacjach wrócić dlatego, że kraj nasz znalazł się w ciężkiej niewoli niemieckiej. Rok nauki miałem przerwany, dopiero w 1940 r. zaczęłem przerabiać drugą klasę gimnazjalną na wsi przy pomocy ucznia który ukończył pierwszą klasę liceum im. Bolesława Prusa w Siedleach. Po przerobieniu programu drugiej klasy zgłosiłem się do pana profesora Wojewickiego, który wówczas prowadził komplety szkoły im. Bolesława Prusa w Siedleach z prośbą aby pozwolił zdać egzamin do klasy trzeciej. Po zdaniu egzaminu rok nie uzeszczętałem do szkoły, dlatego że trochę obawiałem się okupanta, no i uważałem, że może w krótkim czasie wojna zakończy się i szkoły staną na swym stanowisku jakiej zajmowały zajmowały przed rokiem 1939. Po ~~straci~~ straceniu roku zdecydowałem zapisać się na komplety p. profesora Wojewickiego w Siedleach. W roku 1943 około „Wszystkich Świętych” pojechałem pierwszy raz do tajnej szkoły, która składała się razem ze mną z 10-u uczniów. Nauka

Państwowe Gimnazjum i Liceum
im. B. PRUSA
w SIEDLEACH

213
nasza była w optykanym stanie, dlatego że nie mieliśmy żadnych pomocy naukowych. Wiadomości nasze były oparte na książkach, których było bardzo niewiele i na wykładach profesora, który starał się nam wyjaśnić wszystko jak najlepiej, lecz teoria wraz nie dawała wielkiej korzyści. Nauka odbywała się w ten sposób, że codziennie zbieraliśmy się w mieszkaniu u innego kolegi, dlatego że obawialiśmy się, żeby władze niemieckie nie wykryły nas i żebyśmy się nie dostali do więzienia albo jakiegoś obozu, jak to się zdarzało czasami z innymi kolegami. Nie spuszczaaliśmy z oka każdego S.S.-na który przechodził gdzieś w pobliżu naszego domu, w którym był w tym czasie towaty lekcje. A gdy w razie zandarm zjawił się na podwórku, za jakimś interesem to jwi kazdy z nas książki gdzieś chował i poeichutku wymykał się z mieszkania starając się aby zandarm nie wrócił na niego uwagi. Dzięki ostrożności naszych profesorów, którzy nas ciągle napominali jak i nam przetrwała nasza 10-ka do wakacji. Po wakacjach w 1944r spotkaliśmy się znów wrysey w szkole, ale nie tajnej tylko w wolnej naszej polskiej szkole, która przypomniata nam szkole z roku 1939.

St. Baruski